

magazyn

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 220 (8904) Białystok — Łomża — Suwałki, 29—30 września 1979 r. Nakład: 196.331 Cena 1 zł

Henryk Jabłoński zakończył wizytę w Belgii

Podpisanie wspólnego komunikatu

BRUKSELA (PAP) — Przewodniczący Rady Państwa PRL, HENRYK JABŁOŃSKI, zakończył 3-dniową oficjalną wizytę w Belgii. W piątek rano do stołecznej siedziby z Polski w towarzystwie króla BAUDOUINA I i królowej FA-BIOLI udał się na lotnisko National w Zaventem. Po pożegnaniu o godzinie 10.40 specjalny samolot z przewodniczącym Rady Państwa, jego małżonką i towarzyszącymi im osobistościami na pokładzie wystartował w drogę powrotną do Warszawy.

Komunikat opublikowany na zakończenie wizyty Henryka Jabłońskiego w Belgii głosi, że w toku rozmów polsko-belgijskich obie strony stwierdziły zadowoleniem pomysłowy rozwój stosunków polsko-belgijskich i potwierdziły swą wolę zacieśniania współpracy. (Tekst komunikatu zamieszczamy na str. 2).

Henryk Jabłoński, przesłał z pokładu samolotu depeszę z pozdrowieniami do króla Belgów, Baudouina I, w której wyraził podziękowanie za przyjazne i serdeczne przyjęcie.

Inauguracja nowego roku działalności oświatowo-politycznej

Wczoraj w Białymstoku i Łomży uroczyste zainaugurowano nowy rok partyjnej działalności oświatowo-politycznej. Szkolenie partyjne ciągle wzbogacane o nowe formy i metody, odgrywa ważną rolę w edukacji politycznej i oświatowej członków i kandydatów partii, młodzieży, szerokich rzesz bezpartyjnych, w kształtowaniu zaangażowanych i ideowych postaw w pracy i życiu, upowszechnianiu wiedzy marksistowsko-leninowskiej. Dlatego rozpoczęcie nowego roku szkoleniowego jest ważnym wydarzeniem w życiu partii, szczególnie teraz, w okresie trwającej kampanii sprawozdawczo-wyborczej oraz przygotowań do zbliżającego się VIII Zjazdu PZPR.

BIAŁYSTOK Wczorajsza wojewódzka inauguracja nowego roku działalności oświatowo-politycznej w Białymstoku, stała się podstawą do rozważań nad

najistotniejszymi zadaniami szkoleniowymi, związanymi ze społeczno-gospodarczym rozwojem kraju i regionu. W uroczystym spotkaniu przodujących seminarzystów, lektorów i wykładowców szkole-

nia partyjnego uczestniczyła Jadwiga Tkacz — zastępcza kierownika Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KC PZPR.

Otwierając uroczystość, sekretarz KW PZPR — Józef Piechowski podkreślił wysoką rangę kolejnego roku oświaty politycznej w życiu wojewódzkiej organizacji partyjnej, zwracając uwagę na istotną rolę wykładowców, lektorów i seminarzystów w kształtowaniu świadomości ideowej i politycznej, patriotyzmu i zaangażowania mieszkańców Białostocczyzny.

Najważniejsze problemy rozwoju województwa białostockiego oraz wynikające z nich główne zadania w pracy

Ciąg dalszy na str. 1



Święto narodowe
Botswany
— depesza
gratulacyjna
z Polski

● WARSZAWA. — Z okazji święta narodowego Botswany, przypadającego w dniu 30 bm., przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta Republiki Seretse Khama.

W. Brytania:
wybory uzupełniające

● LONDYN. — Zwycięstwem kandydata opozycyjnej Partii Pracy zakończyły się wybory uzupełniające do parlamentu w okręgu Manchester Central — pierwsze tego rodzaju wybory od czasu dojścia do władzy konserwatystów w maju br.

Rozmowy
radziecko-chińskie

● MOSKWA. — Agencja TASS informuje, że w piątek odbyło się w Moskwie kolejne wstępne spotkanie delegacji rządowych ZSRR i ChRL.

Zakończenie wizyty
ministra Obrony
Norwegii

● WARSZAWA. — 28 bm. zakończyła się kilkudniowa wizyta, jaką w Polsce, na zaproszenie ministra Obrony Narodowej gen. armii Wojciecha Jazurkiewicza, złożył minister Obrony Królestwa Norwegii — Rolf Hansen.

Gość z Norwegii odwiedził niektóre jednostki i urocznie Ludowego Wojska Polskiego, gdzie zapoznał się ze służbą i szkoleniem w siłach zbrojnych PRL.

Symposium
w Wiedniu

● WIEDEN. — W piątek w stolicy Austrii rozpoczęło prace sympozjum pod nazwą „Gospodarcze i finansowe aspekty współpracy między Wschodem i Zachodem”. Biorą w nim udział 200 naukowców, ekonomistów oraz przedstawicieli banków i organizacji międzynarodowych z 40 krajów.



Ciechanowiec
uroczyście
świętujące
550-lecie
Istnienia.
Fot. Gabór
Lortnery

Wizyta Jana Pawła II w Irlandii, ONZ i USA

RZYM, LONDYN, NOWY JORK (PAP) — Papież Jan Paweł II wyrusza dziś, 29 bm., w podróż do Irlandii, do siedziby ONZ w Nowym Jorku i do Stanów Zjednoczonych. Podróż — trzecia w czasie obecnego pontyfikatu — potrwa do 7 października. Wizyta papieża w Irlandii ma charakter pielgrzymki religijnej. Pomimo to nie będzie ona wolna od politycznych uwarunkowań przede wszystkim ze względu na napięcie jakie wojna domowa w sąsiednim Ulsterze wywołuje pomiędzy katolikami a protestantami.

2 października Jan Paweł II złoży wizytę w ONZ. Obserwatorzy oczekują, że zainteresowaniem przemówienia, jakie głosi państwo watykańskie wygłosi na sesji Zgromadzenia Ogólnego, Narodów Zjednoczonych. Oczekuje się, że na tym światowym forum Jan Paweł II potwierdzi linię działania swych poprzedników, którzy włączyli autorytet moralny Kościoła i papieża do walki o pokój, o współistnienie, rozbrojenie, o dobrą współpracę międzynarodową, a także przeciwko kolonializmowi i niesprawiedliwościom społecznym.

W czasie wizyty w USA Jan Paweł II odwiedzi m. in. Boston, Filadelfię, Chicago i Waszyngton, gdzie spotka się z prezydentem Carterem.

Katolicy amerykańscy intensywnie przygotowują się na przyjęcie papieża. Zapowiedziana wizyta budzi jednak również opór niektórych ośrodków protestanckich, kontrowersje na temat tego kto pokryje różnorodne związane z nią koszty i inne polemiki. Także w Stanach Zjednoczonych obawa przed terroryzmem spowodowała mobilizację wielotysięcznych rzesz policji dla ochrony papieża i zapewnienia porządku.

POGODA PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTWA:

białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

Dziś — zachmurzenie małe i umiarkowane. Temperatura maksymalna 13—15 st., minimalna 4—6 st. C. Wiatry słabe okresami umiarkowane zachodnie.

JUTRO — bez istotnych zmian

Dziś imieniny: Michała i Michałiny.

JUTRO: Wery i Hieronima. (ska)

z trzech województw

SPOTKANIE W KW PZPR W BIAŁYMSTOKU
Z PRZEDSTAWICIELAMI BUDOWNICTWA

W dniu wczorajszym, 28 bm. — z okazji „Dnia Budowlanego” — odbyło się w gmachu KW PZPR w Białymstoku spotkanie sekretarzy KW — towarzyszy Stanisława Zielińskiego i Stanisława Topora z przedstawicielami białostockich przedsiębiorstw budownictwa ogólnego, mieszkaniowego, przemysłowego, rolnego, komunalnego oraz przemysłu materiałów budowlanych.

Podczas spotkania reprezentanci poszczególnych przedsiębiorstw i przedsiębiorstw oraz związku zawodowego, towarzysze: Andrzej Kłoman, Lucjan Olszewski, Ireneusz Lesiński i Tadeusz Chwiedź charakteryzowali działalność budowlanych w ostatnich latach i w roku bieżącym oraz problemy dnia dzisiejszego i najbliższe zadania. Stwierdzili, że w bieżącym 10-leciu nastąpił nie spotykany poprzednio rozwój potencjału budowlanego, w wyniku czego znacznie zwiększony został wkład załóg budowlanych w społeczno-gospodarczy rozwój Białostocczyzny. Zbudowanie dwóch fabryk domów, rozbudowa zaplecza technicznego, zwiększenie ilości sprzętu mechanicznego — umożliwiło przyspieszenie budownictwa mieszkaniowego także w sąsiednich województwach.

Realizacja tegorocznych zadań przebiega jednak w wyjątkowo trudnych warunkach. Szczególnie obecnie utrudnia pracę załóg brak podstawowych materiałów, jak m. in. cementu.

Mimo występujących trudności — powiedział dyrektor — odznaczony Orderem Sztandaru Pracy II klasy białostockiej „Przemysłowiec” — inż. Lucjan Chojnowski, załoga tego przedsiębiorstwa dołoży starań, żeby w pełni

Ciąg dalszy na str. 2

Z Orderem na Sztandarze



Ośiedle
„Południe”
— dzieło
załogi LPB.

Dzień jak co dzień, początek jesieni, to i pogoda nie najlepsza. Padający od rana deszcz zmłkacza ziemię, która pod oponami ciężkich samochodów zamienia się w lepkie błoto. Ale natładowane materiałami wozy, wymijając wykroty, suną w górę, ku wyniosłym dźwigom i rosnącym przy nich białym — w zielonym jeszcze krajobrazie — kilkupiętrowym murom.

Jednak w krajobrazie tym zaszły w ostatnich miesiącach dość wyraźne zmiany. Wyrósły nowe bloki mieszkalne, jedne — już z frankami w oknach, drugie — w końcowej fazie robót. Od wiosny wydłużył się wielki plac budowy w kierunku południowym, stąd nazwa „Południe”.

Spośród nowo wznoszonych bloków wyróżnia się 9-kondygnacyjny o 54 mieszkańcach. Trwają w nim prace wykończeniowe, w październiku zostanie przekazany do zamieszkania. — Wie pan — mówi majster Kazimierz Kowalczyk — w ciągu niemal 30 lat pracy przewedrowałem wiele budów. Trudno dziś zliczyć, ale chyba że 100 obiektów zbudowałem. Lecz zawsze, kiedy oddaje nowy dom i później widzę, jak wprowadzają się do niego uradowani ludzie, odczuwam jednakową, nie zatartą przez

powszechność zawodu, dużą przyjemność.

Mówi się, że mało jest w Polsce miast tak pięknie położonych, jak Łomża. Powiedzmy więc, że niewiele jest też w kraju takich przedsiębiorstw wykonawczych jak Łomżyńskie Przedsiębiorstwo Budowlane, które by w swej działalności budowlano-montażowej wniosło tak duży wkład w roz-

wój swego miasta i województwa.

Przykład wspomnianego osiedla. — W ciągu trzech lat — mówi dyrektor naczelny Czesław Podbielski — zbudowaliśmy na „Południu” 1946 mieszkań. Na koniec bieżącego roku będzie ich już 2.614, a zamieszka w nich około 10 tysięcy ludzi. Czyli — obrazuje tempo wzrostu — połowa ludności miasta z lat sześćdziesiątych.

Dobrze znam Łomżę. Przypominam, że mimo dużych zniszczeń wojennych, mało budowano w pierwszym powojennym okresie.

— To prawda. Wartość produkcji przedsiębiorstwa w latach 1956—60, i to przy zatrudnieniu aż 1200 osób, wyniosła zaledwie 30 — 40 mln złotych rocznie.

Tadeusz Dąbrowski — brygadziści murarsko — tynkarski uśmiecha się wspominając początki swej pracy w przedsiębiorstwie. Chociaż — jak zaraz powie — wtedy nie było do śmiechu, bo wszystko trzeba było robić z nadmiernym wysiłkiem fizycznym. Niemal gołymi rękami.

Jak długo? Długo. Długo. Dopiero od sześćdziesiątego trzeciego roku, kiedy to, po kolejnej reorganizacji, powstało obecne przedsiębiorstwo,

wzmocnione o jednostki terenowe w Łomży i Kolnie, sytuacja zaczęła ulegać poprawie. Już w pierwszym roku kwadransu działalności załogi LPB zwiększyła produkcję podstawową do 65 mln złotych i przekazała 892 izby mieszkalne.

Wzobogacana w sprzęt, warsztaty naprawcze, bazy sprzętu i transportu, a także w kwalifikowane kadry, załoga podejmuje coraz wyższe i trudniejsze w wykonawstwie zadania. Przenosi się z miejsca na miejsce brygada Dąbrowskiego, na którą zawsze można liczyć. Z takim zespołem, a są w nim Miron Kwiatkowski i Mieczysław Olszewski — zaznacza brygadziści — można podejmować się najtrudniejszych zadań. Było było z czego budować — dodaje.

Więc buduje Tadeusz Dąbrowski budynki mieszkalne w Łomży i Zambrowie, szkoły w Czyżewie i Jablonie, POM-y, rekonstruuje gmach Sejmu.

Lecz przedsiębiorstwo nie zaspokaja w pełni potrzeb gospodarki i społeczeństwa. Kiedy zaś Łomża awansuje na stolicę województwa, a nowe władze zatwierdzają plan zagospodarowania miasta, na LPB spadają zwielokrotnione zadania. Naturalnie, że wła-

Ciąg dalszy na str. 3

To dość zabawne, mówić o swojej pracy dokładnie w pierwszą rocznicę jej podjęcia. Uczucia mam dość mieszane, w każdym razie. Starszy referent komórek analiz społecznych w „Uchwytych”. Na studiach nawet nie wiedziałem, że coś takiego może być...

Na studia trafiło się różnie. Otwierało się informator: takie i takie egzaminy, może być. Z natury jestem humanistą. Skończyłem w Warszawie socjologię. W lipcu napisałem pracę magisterską, nie potrafię dokładnie podać tytułu, chyba „System przetwarzania danych w Warszawskich Zakładach Mechanicznych”. Zaraz potem poszedłem do wojska, na rok...

Do zakładu trafiłem przypadkowo. Znajomy z rodzinnego Tykocina namówił mnie na „Uchwyty”. Pojechałem. Okazało się, że jestem potrzebny. Do tego stopnia, że sami po mnie przyjechali. Socjolog pracował tu na pół etatu. Z dniem 25 września 1978 roku zostałem starszym referentem.

Przyjeździe tutaj nabył teorię. Podczas studiów kontaktowałem się z zakładami pracy załadowe dwa razy: w „Fastach” oraz u „Cegielni”. Gdzie nasza grupa na IV roku zorganizowała sobie wycieczkę. To było nic. Magister socjologii pracy Leszek Bakiel i duży zakład przemysłowy. Szczerze mówiąc, i tak miałem bardzo ułatwiony start, dzięki starszemu koledze, Magister Stefan Asanowicz wiedział, jak powinienem zaczynać. Właściwa interpretacja pojęcia adaptacji zawodowej. Kiedy przyszedłem, zrobiono już sporo, były przygotowane ankiety, zaraz mogliśmy startować do pracy. Teraz mogę mówić o pewnej satysfakcji.

Myslałem na studiach, jak to będzie fajnie, wszystko wiem. Na miejscu okazało się, że jest sporo problemów. Ileż tu trzeba było zrobić w zakresie adaptacji społeczno-zawodowej. W pierwszym półroczu ub. roku, sytuacja sięgała 12 proc. W analogicznym okresie roku bieżącego — spadała do 7,5 proc. Trochę w tym, być może i mojej usługi. Wciąż tam temat maglujemy, uczulamy pracowników, mistrzów...

W kwietniu, na przykład, zaczęli się zwalniać młodzi. Zaczęliśmy analizować sprawę z kadrami, głównym inżynierem do spraw produkcji. Udało się nam zatrzymać większość. To pewnie sukces. Mnie marwił nasz młody. Nie jest dobrze. Sporo absolwentów szkoły przyzwiązków nie podejmuje u nas pracy. Po trzech latach nauki taki młody człowiek ma już zaliczony 3-letni staż, otrzymuje automatycznie umowę i — nie przychodzi. Zrobiliśmy w ub. roku szkolnym badania we wszystkich klasach. Okazuje się, że teoria nie idzie w zgodzie z praktyką. Podobnie, jak na uczelni. W którychś miejscach program rozumia się z rzeczywistością. Uczniowie pracują na przestarzałych maszynach. Potem idą na halę. Mistrz przekazuje ucznia robotnikowi i mówi: zapiekuł się nim. Ale robotnik pracuje na akord i nie chce dopuszczać nowego do maszyny. Najczęstsze postulaty uczniów: więcej pracy na maszynach. Zamiast tego uczniowie często sprzątają, zamiatają — w myśl „dobrych” tradycji przy-

zucia na osiedlnika w warsztacie rzemieślniczym.

Co jeszcze nie jest w porządku? Zbyt dużo dzieł w przykładowej szkole. W ankietach wszystkie podkreślają, że wybór tej szkoły był ostatecznością. Czy wyrosną z nich dobrzy fachowcy? Uważamy, że szkoła nie wywiązuje się w pełni ze swoich zadań w dziedzinie adaptacji, nie potrafi swiatać uczniów z zakładem. Mimo, że dokonano pewnych korekt w programie. Jeszcze jedno. Młody człowiek po trzyletnim przygotowaniu otrzymuje najniższą grupę zaszczerowania. Jednocześnie ktoś, kto przychodzi do zakładu przez urząd zatrudnienia, czyli jak mówią „z łapanki” też ma tę samą grupę uposażenia. W dodatku po kilkumiesięcznym przeszkoleniu ma już stanowisko np. „tokarza”.

Nie zostają więc u nas ci młodzi, przygotowani. Niektórzy — po decy-

zacji. Przeważnie jednak salona traktuje te sprawy serio.

Wolny czas jak spędza? Stępnowo, niestety. Dotychczas brak własnego domu kultury, podczas letniego sejmiku w zakładzie pada koncepcja odnajmowania na jeden dzień w tygodniu klubu ZSMP „Promenada”. W tym roku został powołany zakładowy ośrodek kultury, sportu, turystyki i rekreacji, którego zadaniem ma być organizowanie racjonalnego wypoczynku dla pracowników i ich rodzin.

Zaloga — razem z zakładami w Bielsku Podlaskim i Kolnie liczy 3.800 osób. Na to wszystko jest dokładnie półtora socjologa. Najtrudniej dotrzeć do zakładu w Kolnie. Do ludzi z domu. Zbyt często się zmieniają a ich kwalifikacje w poważnym stopniu pozostają pod znakiem zapytania. W przeciwieństwie do robotników, legitymujących się fachowym przygotowaniem.

Powazna część produkcji zakładów idzie na eksport, a jednak czujemy się traktowani po macoszemu trochę. Obiecane np. nowe maszyny — nie przyszło nic. Potrzebna jest nam modernizacja, modernizacja i jeszcze raz — modernizacja. Skończyły się czasy, kiedy plany wykonywano dodatkowym zatrudnieniem. Nie chodzi o jakość supernowoczesne historię. W końcu produkcja uchwytych czy imadeł nie jest rzeczą zbyt skomplikowaną. Ale park maszynowy naprawdę powinien ulec zmianie.

Gdzie ja bym stąd poszedł? Zaczęłem mówić: nasz zakład, świadomie. To chyba coś znaczy. Owszem, proponowano mi w Tykocinie stanowisko dyrektora gminnego ośrodka kultury, ale za te same pieniądze. Nie urządziło mnie to. Tutaj czuję się w pewnym sensie urządzony. Podlegam dyrektorowi do spraw pracowniczych. Dobrze, że nikomu innemu, bo problemy zaczęłyby się naprawdę, gdyby decydujących było więcej. Natomiast w obojętności zakładu w ogóle jest tyle problemów, że nie mogę odejść, dopóki ich nie rozwiążę. Rozumiem co to znaczy adaptacja, w końcu dopiero od niedawna jest to poza mną.

Szczerze powiem, że niewielu moich kolegów trafiło do przemysłu mimo specjalizacji. Nie każdy dyrektor chętnie przyjmuje socjologa. Często wyłącza go po to, żeby był w zgodzie z dyrektywami. Słyszałem o takim dyrektorsze, którego największym sukcesem dnia było, że wybronił się od socjologów.

Tutaj jest inaczej. Ale my sami też nie możemy wszystkiego rozwiązać. Potrzebny byłby jeszcze psycholog, który by określał cechy psychofizyczne nowego pracownika, ułatwiał mu wraz z nami start. W ogóle myślę o utworzeniu komórki psycho-socjologicznej.

Codziennie mam trzy godziny „z głowy”. W tym czasie mieszkam w autobusie Tykocin-Białystok i odwrotnie. Wstaję zawsze o piątej. W pracy jestem zwykle pół godziny wcześniej. Za 3.100. Jestem w pionie służby pracowniczych, ale nie mogę się połączyć na taryfikacjach. Zostałem przyjęty na czas nieokreślony. Może, jak nie podpadne, dostanę podwyżkę?

KRYSTYNA KONECKA

W rok po angażu

zjach trądu na temat „zielonego światła” dla rzemiosła idą „na prywatkę”.

Najczęstsze konflikty? Pomiędzy robotnikami i mistrzem. Powstają na tle niskich zarobków, niesprawiedliwego podziału funduszu mistrzowskiego. Wiadomo, że młody robotnik płaci zwykle „ryzowe”. Przytłacza taki do nas z obiegówką, przeprowadzamy z nim rozmowę. Czasem ze skutkiem. Z mistrzami — jak dotąd — nie udaje się nam rozmawiać zbyt często. Jest u nas „Klub mistrza”, który jak na razie nie rozwinął skrzydeł. Dokonujemy rocznej oceny kadry mistrzowskiej we wszystkich sferach działania: adaptacji, organizacji pracy, produkcyjnej i innych. Objęto mistrzów kursem z dziedziny psychologii i socjologii pracy. Są wybrani społeczni opiekunowie młodych pracowników. To wszystko po to, żeby zachować prawidłowe stosunki międzyludzkie.

Z ankietami nie mówimy specjalnych kłopotów. Oczywiście wiemy, że część ich po prostu nie wróci. Niektórzy będą zawierać bzdury w rodzaju — w ramach wolnego czasu chodzą do



Edmundowi Cwalinie udało się sprzedać wszystko.

Wykopki, wykopki...

Wykopki to najbardziej wytężony okres pracy na wsi. Mimo że z roku na rok wyrusza w pole coraz więcej maszyn i sprzętu mechanicznego, rolnicy wciąż odczuwają dotkliwy niedostatek mechanizacji właśnie do zbioru buraków i ziemniaków.

W woj. łomżyńskim zbiór ziemniaków praktycznie jest już na półmetku. Rolnicy bezpośrednio z pól odwożą kartofle do punktów skupu oraz zapelniają własne piwnice i przechowalnie. Ziemniaki w tym roku obrodziły bardzo dobrze również w dwu pozostałych naszych województwach białostockim i suwalskim. Chodzi więc tylko o to, żeby plony jesieni zebrać jak najsprawniej, by z tego co dała ziemia mieli największy pożytek ludzki. (sp)



Rodzina Szewczyków ze wsi Jurki w Komplecie. Dziś ślą motykami kopali, teraz obiadują. Jutro przyjedzie elektryczna kopaczka.

Białystok i okolice

Sympatycznym prezentem, jaki sprawili amatorzy turystyki Waldemar Monkiewicz oraz Wydawnictwo „Sport i Turystyka”, jest przewodnik pt. „Białystok i okolice”. Prezent tym miłszy, iż ukazanie się baedekera na półkach księgarskich zbiegło się z 230-letnim nadaniem miastu prawa lokacyjnego.

Jan z Genewy mawiał, że jeśli ktoś chce podróżować, powinien korzystać z zaprzęgów. Jeżeli natomiast interesuje się architekturą (?) lepiej byłoby, gdyby chadzał pieszo.

Aczkolwiek autor tego nie pisze, lecz śmiem twierdzić, iż przewodnik powstał właśnie z myślą o wycieczkowiczach, którzy zostawiając pojazd na parking, oddają się urokom zwiędzian gród. Pomocny jest w tym rozdział zatytułowany „Program zwiedzania miasta”. Trasy poszczególnych eskapad uzupełniono fragmentami mapy Białegostoku, co ułatwia orientację w terenie.

Druga część przewodnika obejmuje tereny turystycznych wypadów wokół Białegostoku i opisuje 5 tras wycieczkowych oraz blisko 30 miejscowości przy nich położonych. Całość uzupełniają rysunki Hannu Monczubskiej, przedstawiające zabytkowe budowle miasta, plany i rzuty np. założenia parkowo-pałacowego w Łomży, Pałacu Branickich, cerkwi pobazyliańskiej w Suprasi.

Przewodnik „Białystok i okolice” jest kolejną publikacją z tego cyklu, jaka ukazała się na przestrzeni minionych kilkudziesięciu lat, ale pierwszą, która dogłębnie, całościowo i ze znajomością przedmiotu ujmie temat. Mniemam, iż złożyło się na to kilka przyczyn: brak, jak do tej pory, rzeczywiste dobrej przewodnika po mieście oraz zamiłowania autora, który wieloletnią działalność w turystyce połączył z pasją poznawania przeszłości Białegostoku i regionu. Owe uodobnienie wypływają z kart publikacji, przez co przewodnik staje się małą kopaliną wtedy z miast i województwie, jego hi-

stori i roli, jaką zajmuje dzisiaj w makroregionie, klarownie i przejrzysto wyłożonej.

Oprócz kompendium informacji gospodarczych, kulturalno-naukowych i administracyjnych, wydawnictwo zawiera krótkie kalendarium najważniejszych dat z dziejów miasta. Wiele ciekawostek umieszczonych przy prezentowanych obiektach, nazwiska głośnych architektów i ludzi, którzy odegrali w życiu społeczno-gospodarczym istotną rolę, przystępnie serwowane wiadomości z dziedziny przemysłu, opisanie blisko 150 różnego rodzaju pomników i budowli — oto m. in. zalety przewodnika.

Zawiera on także, jak każda szanująca się tego rodzaju publikacja, informacje praktyczne w stylu: co, gdzie, kiedy i jak. Uważam jednak, iż są one słabą stroną przewodnika. Np. przy muzeach w Białymstoku podane są numery telefonów, lecz brakuje godzin otwarcia, co dla przyjeźdnego gościa jest rzeczą istotną. Niemniej błędnie erraty dekorują zmotoryzowanego wczasowicę, pragnącego np. skorzystać ze stacji CPN przy ul. Mazowieckiej, której tam już nie ma.

W sumie jednak myśl napisania i edycji przednia, jako że na pewno znajdzie się on w domowych księgozbiorach nie tylko zamieszkałych Białymstokiem, lecz również białostockim, którzy przedkładają niedzielne spacerowanie nad siedzenie przy telewizorach.

(agaw)

Waldemar Monkiewicz: BIAŁYSTOK I OKOLICE, przewodnik, wydawnictwo „Sport i Turystyka”, Warszawa 1979, wyd. I, nakład 20 tys. egz.



Żebrowski z Nowogrodu, jako jeden z pierwszych ukończył wykopki. Teraz tylko zważyć... i odwieźć na punkt skupu w Nowogrodzie.

...trzeba trochę poczekać i grzechnie się pokłonić, aby zechcieli przyjąć wszystkie ziemniaki, gdyż obrodziły one nadzwyczajnie.

Konflikty

Ludzie ze Śląska przyjeżdżali do Białegostoku i szczyli się, że widzieli Osiedle Tysiąclecia. Tak ładnie było — mówi szesnasty dziś dyskutant. — Ale ładnie już nie jest, toteż „godzina szczytowa” trwa trzy godziny i nie widać jej końca. Właśnie nie to oznajmia ni pyta Władysława Kacperkiewicz: — Wszyscy wiedzą w jakiej intencji zostało zwołane zebranie... Okazuje się jednak, że większość, przynajmniej przewodniczący komitetów domowych, nie wie. No więc celem zebrania jest usprawienie współpracy Komitetu Osiedlowego z Zarządem Białostockiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Chodzi o to, żeby komitet nie mówił, że wina preza, a prezes, że komitetu. Tymczasem my tu rozbieramy się nad detalami.

Wystarczy tych ogólników i drobiazgów — mówi pani z komitetu osiedlowego i jak większość poprzedników przechodzi do drobiazgów.

SPRAWY I SPRAWKI

Część spraw, które w skali osiedla zwa są problemami, poznałem już w czerwcu. Zastępca dyrektora BSM — Czesław Rogalski zastanawiał się właśnie, czy nie podziękować i nie złożyć rezygnacji, bo został

przeciwnikiem wszelkiej inicjatywy z etykiety nieroba. Zarząd zaatakowano również konsekwentnie, co bezpodstawnie. — Tak uważa. Z ładnym z pozostałych pięciu komitetów osiedlowych nie ma tytułu kłopotów, co z tym, dwudziestym czwartym, a efekty działania są właśnie odwrotnie proporcjonalne do natężenia hałasu wokół owej współpracy. Ci z osiedla „Ślenkiewicza” też wymagają i cisną nas, ale oni coś sami robią i wtedy aż mło pomóc.

Naliczyłem na zebraniu, co ze czterdzieli drobnych i poważniejszych spraw. Nie jest to ani mniej ani więcej, niż gdzie indziej. Zaczyna się ta lista od tego, że klient sklepu „Mikrus” chodzi tam, żeby wypić piwo a potem zdeptują trawniki i — za przeproszeniem — siusają nawet do piwnicy na domach studenckich. A to dlatego, że za ulicę Zwierzynieckiej dolatują echa głośnych zabaw, których na miejscu jest wystarczająco wiele z powodu lokalnych euhuliganów. Chodzi o to, że studenci dość często zakładają spokór w osiedlu i dobrze by było gdyby im zwrócić uwagę na to. W dodatku — uniósł się starszy pan z sali — zdeptali nam jeden czyn społeczny, a nie mamy ich za dużo i nie możemy sobie pozwolić.

Poza tym ciekne dachy i rynny, gina narzędzia pożyczane z administracji (w ciągu roku 50 łopat i 30 grabi), odpada lakier ze skrzynek pocztowych, przy remontach rozlało smole i porzucono zużyta pape. Wywierzchniki na dachach są skorodowane, kominy prawie już bez tynku, balkony też, drzwi do instalacji w jednym z bloków od dziesięciu lat dostępne dla majsterkowiczów, a niedostępny specjalny lokal, gdzie mogliby sobie do woli sklejać stołki i latać kulawe meble. Przeciekająca sieć centralnego ogrzewania i nieduży w piwnicach będzie można robić grzybobranie, strasza wybite szyby okienek, polamane chodniki, brak lamp oświetleniowych, orientacyjnych tablic, parkingów i tak dalej, aż do odległego końca.

Tymczasem przewodniczący Komitetu Osiedlowego — Edward Baworski, zastanawia się poważnie czy będzie co robić na najbliższym zrynie, ponieważ front robót przygotowany jest ilcho. Kierownik administracji osiedlowej — Tadeusz Bakiel ma zupełnie inne zdanie.

Jest więc gospodarz osiedla, czy go nie ma? Są niestety aż dwaj — komitet osiedlowy i administracja. O jeden zarząd za dużo, bo nie o partnerów tu chodzi, a o oponentów. Między tymi skrajnymi biegunami funkcjonuje oddziałowa organizacja partyjna, o której dyrektor Rogalski mówi, że spodziewa się, iż będzie silniejsza. Na razie wygląda mu na to, że osiedlowe organa nie bardzo wiedzą czego chcą, chociaż wydaje im się, że przygniata je nawał pracy. Na Osiedlu Przyjaźni — co innego. Sekretarz ma energię za dwóch i pedzi do roboty całe towarzystwo z kierownikami osiedla włącznie. Na „Ślenkiewicza” też jest nieźle i Białostockie zaczyna sobie radzić. Tylko na „Tysiąclecia” nie można ugrużać.

Narzekali, że nie uczestniczą w odbiorze robót remontowych i renowacyjnych. Zawładomiliśmy. Cóż, trzeba odebrać — mówi przewodniczący komitetu. — Ale dobra robota? — pytam. — Niby dobra, chociaż i tak wiadomo, że partacka. — No to my was

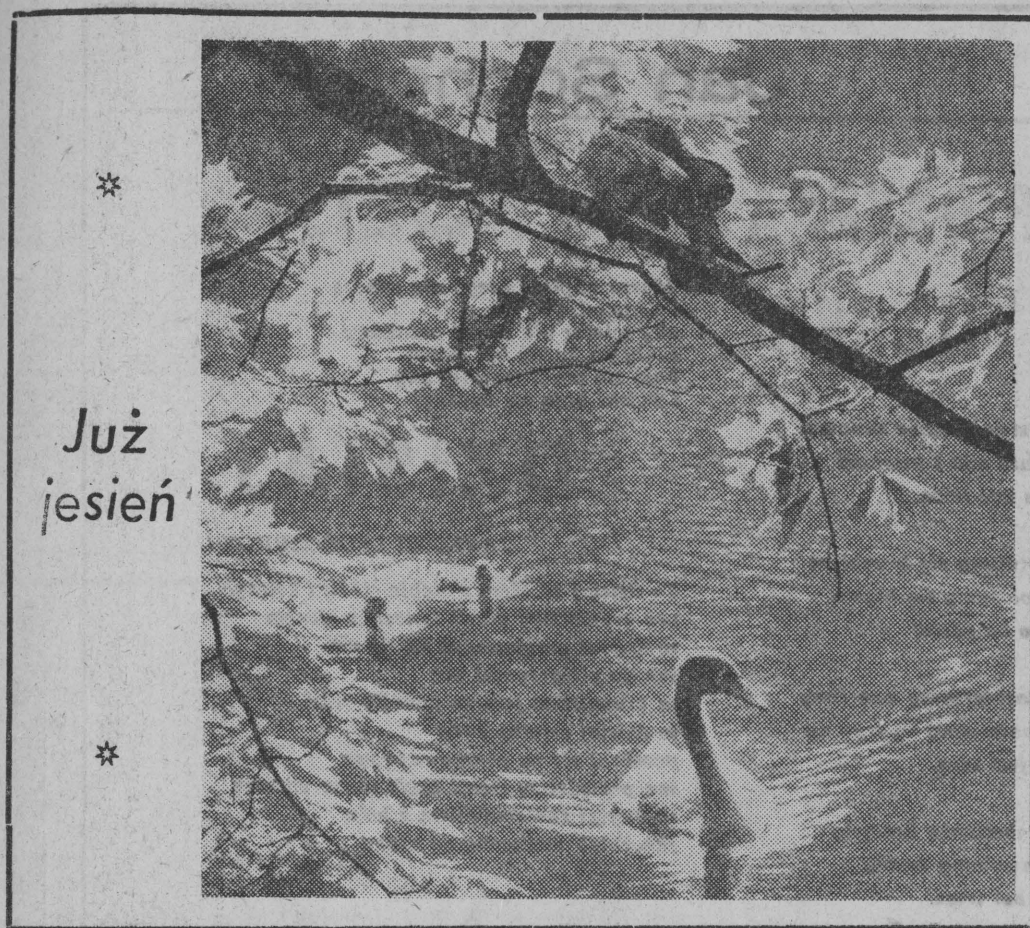
chętnie będziemy widzieć i na bieżących kontrolach, zanim robotnicy zdążą wszystko zepsuć. — Tak? Wysługujecie się nam, wszędzie byście chcieli zastąpić się komitetem osiedlowym! — usłyszał i zaniemówił. Teraz i na zebraniu chodzi rzadko. Uważa, że nie warto.

WOJNA NERWÓW

Sprawa osiedlowych pralni wałkowana była już nieraz. Węglowe piece syją się ze starości, węgiel jest zresztą trudno dostępny, a projekt, który przewidywał przystosowanie pralni do ogrzewania wody gazem (montaż tzw. taboretów gazowych) — pozostał tylko projektem.

Tadeusz Bakiel ze swoją administracją nie zapominał o owych nieczynnych pralniach, ale wie i właśnie o tym mówi, że takie instalacje gazowe ktoś musi wykonać, a projekt, który przewidywał przystosowanie pralni do ogrzewania wody gazem (montaż tzw. taboretów gazowych) — pozostał tylko projektem.

Poszły kiedyś słuchy, że będzie tu stał taki blok i odezwali się oponenci. Po pierwsze — przewidziano w nim niewielkie M-2 i M-3, a tymczasem lista podań o zamianę liczy już kilkadziesiąt nazwisk i nikogo takie małe mieszkania nie urządzają. Po drugie — blok posadowiono w gęstej zabudowie czteropiętrowych budynków, a on sam podobnie jak trzy akademiki liczy jedenaście kondygnacji. Jerzy Bakiel jest pewien, że pominięto w pracach projektowych zachowanie odpowied-

Już
jesień

Archeolodzy nie miewają wakacji. Gdy inni wypoczywają, oni pracują. Każdego roku w okresie lata, najbardziej przebiegającego wykopiskom, wyruszają na badania terenowe. Krok po kroku przemierzają wyznaczone obszary, metr po metrze szukając w ziemi śladów życia dawnych mieszkańców. Badania te pozwalają poznać obyczaje, wierzenia, kulturę materialną, a także strukturę społeczną naszych przodków.

Wprawdzie sezon wykopalisk archeologicznych jeszcze trwa, ale już teraz można pokusić się o wstępny jego ocenę. Wojewódzki Konserwator Zabytków Archeologicznych Danuta Jaskaniś jest zadowolona z tegorocznego planu badań terenowych. Choć — jak twierdzi — nie było wykopalisk na miarę rewelacji, to jednak materiały, które uzyskano, są bardzo ważne. Pozwala służyć hipotezie o zasiedlaniu badanych ziem.

Badania archeologiczne 1979 przeprowadzono w kilku miejscowościach województwa białostockiego. Ciekawego materiału dostarczyły m.in. wykopaliska w dawnej osadzie w NOWODWORCACH (gmina Wasilków). Znajdowano tam ślady obozowiska z charakterystycznymi narzędziami krzemieniowymi w postaci rżeni z okresu pa-

letowy. Groby te pozbawione już były zupełnie broni, a w wyposażeniu dominowały ozdoby stroju: zapinki, paciorki. Pochówki szkieletowe nawiązywały już do pobliskiego dużego omentaryzka w Ciecuchach, datowanego na przełom II i III wieku i użytkowanego do początków wieku piątego. Interesującego materiału dostarczyły też badania w DROHICZYNIE. Kopano tam kurhan weznośrodkowy z pochówkiem ciałopalnym, zaś w samym miejscu przeprowadzono też badania żelazne na terenie omentaryzka przyściennego, położonego na dawnej osadzie z XII-XIII wieku, związanej z funkcjonującym w tym czasie grodem słowiańskim, którego reliktem jest Góra Zamkowa. W wykopie budowlanym, pod warstwą średniowieczną, odkryto fragmenty chaty z pałaniem oraz fragmenty naczyń obciążanych na kole garncarskim, grzeblnię koślawych i kości zwierzęcych.

Archeolodzy z białostockiego ośrodka przeprowadzili również badania powierzchniowe, w trakcie których odkryto 60 nowych stanowisk, w tym dwanaście w gminie Drohiczyn, osiemnaście w gminie Siemiatycze i trzydzieści w gminie Suraz.

Przedmioty z wykopalisk, po „obróbce” konserwatorskiej i zdobę będą z pewnością niejedną ekspozycję. Już dziś wiadomo, że jesienią roku przyszłego Muzeum Archeologiczne w Poznaniu poświęci dużo miejsca dorobkowi ośrodka białostockiego w zakresie archeologii. Obok ekspozycji ukazującej skarby Białych, białostocki archeologowie pokażą w stołecznej Wielkopolsce efekty swych badań nad epoką kamienną, okresem rzymskim i wczesnym średniowieczem.

LUDMIŁA CHALECKA-POŁOCKA

Szelagi Jana Kazimierza

leolitu (około 13 tysięcy lat p.n.e.), a także wyroby krzemienne z mezolitu (7 tys. lat p.n.e.). Najpóźniejsze znaleziska to ślady pochodzący z epoki (III-IV wiek p.n.e.) i wchodziły one w skład kultury materialnej, w tym z kultury niemieckiej. Były to już coraz bardziej zróżnicowane i udoskonalone narzędzia krzemienne, a obok nich również piękne naczynia gliniane. Badania w Nowodworcach będą kontynuowane i uzupełnione pracami geomorfologicznymi.

W wal KRZEMIEŃNE kolo Supraślą znalazłono również ślady obozowiska, lecz późniejszego, to datowanego na schyłek neolitu i początek epoki brązu, z klasycznym już elementem kultury niemieckiej w postaci ręcznie lepionej ceramiki oraz krzemieniowych ostrzy. Piękne ceramiki i narzędzia z krzemienia epoki brązu dokopano się także na Uroczysku Miłkowiec w SURAZU.

W KRUPICACH (gmina Siemiatycze) zakończono prace archeologiczne na dużym omentaryzku brytalnym (ciałopalnym i szkieletowym) pochodzącym z II wieku p.n.e. do II wieku n.e., a związanych z kulturą przeworską. Omentaryzko, liczące prawie czterysta pochówków, zawierało groby jamowe, ciałopalne, bezpopielnicowe, bogato wyposażone w broń. Znajdowano m. in. nierzecze, tarcze, noże i ostrogi bojowe. Charakterystycznym przejawem ówczesnego rytuału było gnieć broni przed złożeniem jej w darte ziemi. Uwagę archeologów zwrócił m.in. miecz przywieziony z północnych obszarów Niemiec. W grobach znaleziono także zapinki do spinania szat, szpile, noże, krzesiwa, sprzączki i okucia pasów. Dużo też było pięknie zdobionej ceramiki o funkcji popielniczej i przystawek grobowych. Jak stwierdzili archeolodzy, wskutek zmian kulturowych w końcowej fazie użytkowania omentaryzka w Krupicach, tzn. w II wieku n.e., zaczęli się tam pojawiać pochówki szkie-

nych odstępów między zabudowaniami, a rensa z sal dodaje, że z tego to powodu ma półmrok w mieszkaniu nawet w słoneczne dni, a nie ma świeżego powietrza. Po trzecim — a może znowu po pierwsze — takie warunki dla osiedla decyzyjnie powinny być konsultowane z Radą. Gwarantując zarządzenie prezydenta miasta, ale opinii Rady nawet jeśli są, nie traktuje się pomocą poważną.

Komitet Osiedlowy wystosował więc pismo do Urzędu Miasta, Urzędu Wojewódzkiego, ZPUU „Inwestprojekt”, Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej, Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego, Ministerstwa Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska, wreszcie do Rady Państwa. To uporczywe szukanie sprawiedliwości w sprawie budynku rozsierdziło nieco zarząd BSM.

W podtekście tej przegranej ostatecznie sprawy, tkwił gdzieś przewodniczącego komitetu osiedlowego ograńdek i działki innych, którzy w miejscu lokalizacji bloku siali coś i uprawiali. Z majowego pisma do Biura Miejskiej Rady Narodowej i Miejskiego Komitetu FJN: „Zarząd BSM złożył wniosek o budowę bloku mieszkalnego w miejscowości Suraz, w gminie Siemiatycze, w powiecie białostockim. Wniosek ten został skierowany do Urzędu Miasta, Urzędu Wojewódzkiego, ZPUU „Inwestprojekt”, Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej, Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego, Ministerstwa Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska, wreszcie do Rady Państwa. To uporczywe szukanie sprawiedliwości w sprawie budynku rozsierdziło nieco zarząd BSM.

I tak jest z nimi stale. Dyrektor Rogalski z rezygnacją rozkłada ręce. Nic ich nie nau-

czyła historia sprzętu zabawowego dla dzieci — huśtawek, bębnow obrótowych, zjeżdżalni. Fakt, że nie wytrzymały długo, bo wykonawca trochę je skłonił. Przewodniczący Komitetu Osiedlowego zamiast coś sensownego zaproponować, zabrał się za pisanie do zwłoków zarządu i kierownictwa Spółdzielni. „Wczesną wiosną Zarząd BSM bez porozumienia się z Komitetem Osiedlowym obdarzył nasze osiedle sprzętem zabawowym, jako rzekomo czymś niezwykłym. Zaraz po ustawieniu kilku zaledwie egzemplarzy tych zabawek, Komitet Osiedlowy zaalarmował BSM, że zabawki te zostały wadliwie wykonane i nie nadają się do wykorzystania, a nawet zagrażają bezpieczeństwu dzieci. Odpowiedzi nie było, cały sprzęt został zmontowany na placach osiedla i już po kilku tygodniach został z niego tylko złom.”

Czesław Rogalski: zgłosiłem zastrzeżenia wykonawcy, przysłał ludzi ze sprzętem i w dwa dni wszystko poprawili, chyba jeszcze zanim te pisma dotarły do adresatów. Przy takim trybie działania nie dziwię się, że mówią o zatrudnieniu radcy prawnego. O biurze pisania podań nie wspominali, a też by im się przydało.

KOESPONDENCYJNA LICYTACJA

Komitet Osiedlowy: „W związku z akcją czynów społecznych na uczczenie 35-lecia powstania Polski Ludowej, Komitet Osiedlowy nr 24 chce zawiązać MRN i MK FJN, że ma wielkie trudności w uzyskaniu zobowiązań od niektórych komitetów domowych, ponieważ mieszkańcy tych domów wręcz odmawiają udziału w pracach społecznych. Przyczyną takiej postawy są posunięcia zarządu BSM, który w sposób bezmyślny niszczył to, co ludzie ciężką pracą w czynienie społecznym wykonali.”

BSM: „Pragniemy poinformować, że Rada Osiedla pod kierownictwem Ob. Edwarda Baworskiego nie cieszy się zaufaniem mieszkańców i to jest prawda, że niektóre komi-

Upadek Francji w czerwcu 1940 roku stał się dla fa- szystowskich Włoch hasłem do podjęcia działań wojennych w Afryce. Wojska włoskie zgromadzone w Abisynii bardzo szybko opanowały Somali Brytyjskie, ogromne obszary Kenii i część Sudanu, zaś ówczesna armia marszałka Grazianiego sformowana w Libii przekroczyła granicę Egiptu i szły w kierunku do uderzenia na Aleksandrię i Kair. Po początkowych sukcesach Graziani został jednak zmuszony do odwrotu przez znacznie słabsze, bo liczące tylko 15 tysięcy żołnierzy, siły brytyjskie, które dzięki śmiałym manewrom i niespodziewanym atakom wyparły Włochów z Egiptu i zajęły niemal całą Cyrenajkę wraz z Tobrukiem i Benghazą.

Gdy wojska włoskie znalazły się w całkowitym odwrocie, w Libii wyładowały niemieckie dywizje pancerne generała Rommela. Szala zwycięstwa zaczęła przechylać się na stronę wojsk włosko-niemieckich, które w kwietniu 1941 roku

el Medanar, zajętego i ufortyfikowanego przez Niemców. Znajdowało się na nim 16 betonowych i ziemnych fortów z całą siecią przejść, umocnień i stanowisk, które dominowały nad ziemnymi osłonomi polskich pozycji, rozciągających się u podnóża

mentarza. Za swym niewysokim, brunatnym murem krył kilkadziesiąt żołnierskich mogił. Kilkaś, a może kilka tysięcy białych nagrobków stoi w równych szeregach. Każda nagrobna tablica to jedno młode życie, które zgasło tutaj, daleko od swoich bliskich, od rodzinnego domu, od ojczyzny. Walczyli ramię przy ramieniu i teraz leżą zgodnie obok siebie Anglik i Szkot, Czech i Australijczyk, Hindus i Francuz, Nowozelandczyk i Polak.

Krają między setkami kamiennych tablic i wypatrują tych z białym orłem. Dość łatwo je odnaleźć, gdyż wyróżniają się półkolistym zwieńczeniem. Jest ich 132. Na każdej z nich wyrzyty orzeł i napis „Polish forces”, a oprócz tego imię, nazwisko, stopień wojskowy, rodzaj broni, data śmierci i wiek. 22 lata, 24, 25... Jacyż oni byli młodzi. Jak pięknie mogło potoczyć się ich życie. A padli zaledwie na jego progu.

Co czuli, gdy oczy ich zachodziły mgłą? Kogo wzywali na pomoc słabnącym głosem?

Polskie groby pod Tobrukiem

(Korespondencja
własna
z Libii)

pod Tobrukiem

otoczyły ze wszystkich stron Tobruk — strategiczny port w Afryce Północnej. Broniąca się w nim australijska dywizja piechoty została zniszczona, a z brytyjskiej dywizji pancernej zostały resztki. Tobruk został odcinany żelaznym pierścieniem utworzonym przez pół tysiąca dział i 35 tysięcy żołnierzy. Jedyny dostęp do Tobruku — od strony morza też był problematyczny. Wiosł i Niemcy zapieklili bowiem w przelazie kilku miesięcy ponad 500 okrętów wojennych amunicji i zaopatrzenia.

Tą jednak, niemal niemożliwą do przebycia drogą przybyła w końcu sierpnia 1941 roku Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich, aby złuszczyć wyściełane długotrwałą obroną oddziały australijskie. W końcu września Polacy objęli najcięższy odcinek obrony Tobruku, położony u stóp wzgórza Ras

wzgórza na przestrzeni 6 kilometrów, w odległości od 80 do 800 metrów od stanowisk niemieckich.

Polska brygada broniła swojego odcinka przez 10 tygodni i wytrwała pod nieustającym, huraganowym ogniem aż do chwili zakończenia oblężenia. W połowie listopada 8 armia brytyjska rozpoczęła ofensywę z Egiptu, mającą na celu oswobodzenie Tobruku. 26 listopada po niezwykle zaciętych walkach oddziały nowozelandzkie, wchodzące w skład 16 brygady brytyjskiej, docierały do Tobruku, łącząc się z oddziałami jego obrońców. Korpus generała Rommela zostaje zmuszony do odwrotu.

Nie wszyscy karpaccy strzelcy wrócili do oblężenia. Wiele z nich zakończyło tu swój bojowy szlak.

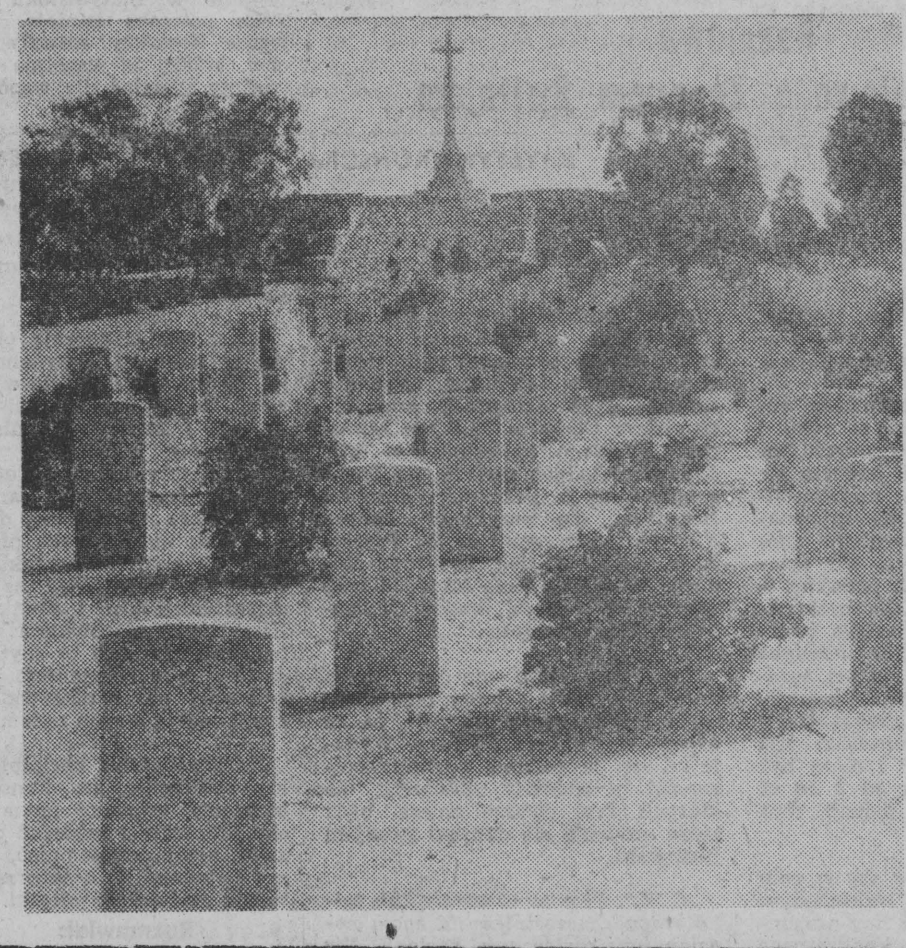
Z dala od miasta, zagubiony na podtobruckiej kamienistej pustyni leży aliancki

O czym myśleli, wiedząc, że nadchodzi już ich kres? Nie dowiemy się tego nigdy.

Oddali swe życie za piękną, polską ziemię, a leżą w ziemi, która wydarła im ostatnie tchnienie, która wysysała ostatnią kroplę krwi. W ziemi, z której chcieli uciec jak najszybciej, a która zatrzymała ich na zawsze. Jak strasznie było tak ginać wśród piasków pustyni, że świadomością, że nikt z najbliższych nie położy na grobie wiązanki kwiatów, że nikt nie zapali świeczki w Dzień Zaśnięcia.

Kładę więc na grobie jednego z nich piękny polny kwiatów zerwanych przy drodze, zapalam małą świeczkę, choć to nie słoty dzień listopadowy, aby chociaż w ten sposób wyrazić to co czuję, co czuje każdy z nas, Polaków.

JERZY SAMUSIK

Cmentarz
aliancki
pod
Tobrukiem.
Fot. Jerzy
Samusik

wicz wyjaśnia, że grzeźność wymaga odpisywać, a w ogóle z tym blokiem, to ktoś się uparł, że postawi na swoim i postawił.

— Ja bym te wszystkie pisma... sąsiadka zza stołu wykonuje ruch, po którym mogą zostać z papieru tylko strzępy.

FINAL SZCZEROŚCI

Dyrektor BSM Michał Borowik wziął udział w podsumowaniu dyskusji. — Czy nie powinniśmy rozmawiać raczej o tym, co poprawić, by było lepiej? My nie zakładamy ręk, ale wszystkiego naraz nie da się ruszyć. Zresztą nie mamy monopolu na rozstrzygnięcie problemów, które w skali całego kraju dają się we znaki. Wzajemnie niedobór wody na wyższych kondygnacjach. Nowe ujęcia dopiero będą, a nowa substancja mieszkaniowa, szklarnie, przemysł już jest i chłonie wodę.

Dyskusja przeciąga się. Odezwało się znowu kilku starszych panów. Średni wiek uczestników spotkania gawitował wreszcie koło sześćdziesiątki, co świadczy o niezainteresowaniu młodzieży sprawami swojego osiedla. Wszyscy zgłosili się po to, żeby powtórzyć, że największym osiągnięciem zebrania był pomysł częstszego spotykania się w tym gronie.

Jan Moczulski nie wytrzymał nerwowo i wyszedł. — Przecież to niepoważne zbierać takie sześćdziesięcioosobowe forum po to, żeby klepać w kółko o blasze i rurze z której cieknie. Od tego jest administracja i prezydium komitetu osiedlowego. Byłem tu przez dwie kadencje przewodniczącym. Wtedy współpraca układała się naleyście, bo to kwestia dobrej woli. Rzecz cała w tym, że wszystko od pewnego czasu sprowadza się do indywidualnych rozgrywek paru osób, a tracą na tym wszyscy, dziesiąt tysięcy mieszkańców.

— Chyba pora, żeby się ktoś zdenerwował — dorzucił z rezygnacją Moczulski. — Chyba...

ANDRZEJ POLAKOWSKI

„Kurpie” w Rumunii

Sukcesy artystyczne zespołów amatorskich bywają rozmaite, w zależności od tego, co prezentują, z jakim skutkiem i w jakiej sprawie. Białostockie „Kurpie Zielone” mają to już poza sobą, stąd od kilkunastu lat trwa nieustająca passa sukcesów krajowych i zagranicznych. Złoty medal na Międzynarodowym i Wszelkowskim Festiwalu Pieśni i Tańca w Wilnie, bursztynowy Neptun i główna nagroda gdańskiego festiwalu oraz nagrania w gdańskiej i wileńskiej telewizji zdają się potwierdzać doskonałą formę zespołu. Podobne sukcesy odniosły „Kurpie Zielone” w Radomiu, Ostrołęce, Suwałkach i w Warszawie. Najtrudniej być „prorokiem we własnym domu”, i może dlatego wiele koncertów prezentowanych w Białymstoku przechodzi obok, niezauważalnie, jakże często aranżowanych „ad hoc”. Za to każdy zagraniczny wyjazd przynosi zespołowi koleiny sukces artystyczny. W lutym tego roku „Kurpie” koncertowały w Gdyni i Lidzie. Wróciły w pełni usatysfakcjonowane serdecznym przyjęciem publiczności. Pod koniec sierpnia zespół wyjeżdża w następne tournée, tym razem do Rumunii.

Cały majątek zespołowy, oszacowany na około dwa miliony złotych, wyrusza na kilka dni wcześniej warszawskim pociągiem. Tymczasem trwają gorączkowe przygotowania, kończą się zestrzajanie chóru i orkiestry w dwóch nowo opłacowanych rumuńskich pieśniach ludowych; wszak inny folklor, inna fonetyka. „Kurpie” są zespołem na wskroś amatorskim i aby urlopować 80-osobową grupę, trzeba pokonać wiele trudności. Szkoda, że artyści — amatorzy nie są sportowcami, bo gdyby tak było, mielibyśmy w Białymstoku ekstraklasę w amatorskim ruchu artystycznym. A tak nie korzystają z żadnych przywilejów. Mimo to obecne są na festiwalach, wiecach, przyjaźni, spotkaniach, akademiach — od dwudziestu pięciu lat w służbie kultury.

Na bucharszteskim lotnisku witają nas gospodarze miasta Braszowa oraz przedstawiciele Związku Zawodowego Kolejarczy Rumunii. Kwiaty, uściski. Współpraca i wymiana zespołów pomiędzy Wojewódzkim Domem Kultury w Białymstoku a dyrektorem kolei okręgu Braszow trwa przecież od 1973 roku.

Braszow szczycące się ponad siedmiowiekową historią leży w kotlinie karpackich gór, i po trosze przypomina Zakopane, dużo większe, bo mieszka tutaj ponad 300 tysięcy ludzi. Największy rozkwit miasta nastąpił dopiero w ostatnim trzydziestolecu, stąd wiele nowoczesnych zakładów, nowych dzielnic. Nas interesuje jednak braszowska starówka. Nad miastem góruje słynny zabytek — „czarna kościół” gotycki z lat 1385—1420 oraz ratusz, w którym zgromadzone około 8 tysięcy eksponatów z dziedziny archeologii, sztuki i historii. W mieście odnajdujemy pomnik generała Józefa Bema, który wiosną 1849 roku toczył boje o zwycięstwo ludowej rewolucji.

Kolejka linowa wiezie nas na pobliską górę. Na niej usytuowana jest wieża telewizyjna, z której oglądamy przepiękną panoramę miasta. Starówka mieni nam się czerwienią, nową dzielnicą — bielą i oranżem.

Kolejny dzień przypomina o naszej artystycznej misji. Pierwszy koncert ma się odbyć w Teatrze Dramatycznym, o czym informują specjalne afisze. Teatr wybudowany w samym centrum miasta, nieopodal Domu Towarowego. Wygląda reprezentacyjnie. Mamy treme, ale próba generalna uspokaja nas zupełnie. Scena tutaj ogromna; dawno nie próbowałem swoich sił na tak ogromnych deskach. Nowością będzie wypróbowanie aparatury nagłaśniającej. Zygmunta Mojska — nasz wypróbowany elektroakustyk — czyni wszystko, aby nie zawiodła podczas trwania występu. Dziś reprezentować będziemy nie tylko „województu Białystok”, ale kraj, koncertujemy jako „ansamblu Polonez — Kurpie Zielone”. Rozpoczyna się koncert. Pani Rodica Ionescu — kierownik artystyczny braszowskiego chóru, z którym prowadzimy wymianę kulturalną — prezentuje publiczności poszczególne punkty naszego programu, mówi też o więzach współpracy i przyjaźni.

Pierwsze wejście baletu, w takt montuskowskiego mazura, rozładowuje naszą treme. Linią kontusz w światłach kolorowych reflektorów, uśmiechy, brawa. Odtań każde wejście i zejście zespołu nagradzane są zresztą oklaskami: polonez, krakowiak, kujawiak, oberek, tańce góralskie... W drugiej części programu pokazujemy folklor Kurpiów: Puszczy Białej i Zielonej. Region kurpiowski okazał się najbardziej interesujący, bo nigdy dotąd na tych scenach nie prezentowaliśmy. Tańce nadnarwiańskich przacek: Żuraw, Olender, Polowiak — wywołują niemiłą brawa, a również wiele pytań ze strony widzów i miłośników folkloru.

Największy aplauz wywołują rumuńskie pieśni ludowe, wykonywane przez nas. Inność w interpretacji folkloru staje się dla rumuńskich widzów przysmak i zrozumieli. Pieśniom towarzyszą brawa i bisy. Dyrygent braszowskiej filharmonii i chóru jest zachwycony. Po koncercie prosi Jerzego Bródzkiego o przyszłą partyturę. To cieszy i potwierdza nasz rumuński sukces.

Po raz drugi koncertujemy w Braszowie, tym razem w operetce. Znowu inna sala, inne warunki sceniczne, inna akustyka. Podczas próby gościmy na sali dyrygenta operetki. Ustalamy moc nagłośnienia sali, poprawiamy oświetlenie. Koncert przebiega nieomal spokojnie, towarzyszą mu brawa i bisy. Kurtyna kilkakrotnie unosi się w górę. Publiczność wstaje z miejsc — owacje. Jesteśmy zadowoleni z siebie, i z tego, co prezentujemy. Obecna na naszych koncertach delegacja władz kulturalnych Białostockich: Benedykt Zasłona — zastępca kierownika Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KW PZPR, Tadeusz Kosior — zastępca dyrektora Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego oraz Kazimierz Derkowski — nasz bezpośredni szef zbiera także pochwały i gratulacje.

Kolejny wieczór spędzamy z zespołem chóralnym CFR-e (odpowiednik naszych PKP). Rumuńscy gospodarze prezentują nam kolorowy film, nakręcony podczas ubiegłorocznego pobytu Chóru Braszow w Białymstoku. Na ekranie pojawiają się znajome ulice, Pałac Branickich, Ratusz oraz fragmenty koncertu rumuńskiego chóru w filharmonii i teatrze białostockim. Nakręcone także fragmenty jubileuszowego występu „Kurpi Zielonych”. Oglądamy z zaciekażeniem nową rumuńsko-polską film, i to z udziałem nas samych. Emocji było co niezmara, jak na koncercie „Boney M”, chociaż ludowy folklor ceniłony jest w Rumunii nade wszystko.

WIESŁAW DĄBROWSKI

co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

Teatr Dramatyczny im. A. Węgierki — duża scena — w sobotę „Profesja pani Warren”, w niedzielę „Tajemniczy ogród”, w poniedziałek „Faustowski Teatr Lalek” — scena dla dzieci (ul. Warszawska 46) — „Baśń o pięknej Parysardzie” w sobotę — godz. 10, w niedzielę — godz. 11 (spektakl zarezerwowany), scena dla dorosłych (Rotunda) ul. Manifestu Lipowego — w sobotę i niedzielę — „Teatr Garlicki” (od lat 16), godz. 19.

KINA

„Pokój” — w sobotę i niedzielę — „Sekret Enigmy”, cz. I i II, prod. polsk., kol. (od lat 13), godz. 13 i 19.
 „Skrydło czy noża”, prod. franc., kol., komedia (od lat 6), godz. 10, 13, 15, 17, 19, 21, 23, 25, 27, 29, 31, 33, 35, 37, 39, 41, 43, 45, 47, 49, 51, 53, 55, 57, 59, 61, 63, 65, 67, 69, 71, 73, 75, 77, 79, 81, 83, 85, 87, 89, 91, 93, 95, 97, 99, 101, 103, 105, 107, 109, 111, 113, 115, 117, 119, 121, 123, 125, 127, 129, 131, 133, 135, 137, 139, 141, 143, 145, 147, 149, 151, 153, 155, 157, 159, 161, 163, 165, 167, 169, 171, 173, 175, 177, 179, 181, 183, 185, 187, 189, 191, 193, 195, 197, 199, 201, 203, 205, 207, 209, 211, 213, 215, 217, 219, 221, 223, 225, 227, 229, 231, 233, 235, 237, 239, 241, 243, 245, 247, 249, 251, 253, 255, 257, 259, 261, 263, 265, 267, 269, 271, 273, 275, 277, 279, 281, 283, 285, 287, 289, 291, 293, 295, 297, 299, 301, 303, 305, 307, 309, 311, 313, 315, 317, 319, 321, 323, 325, 327, 329, 331, 333, 335, 337, 339, 341, 343, 345, 347, 349, 351, 353, 355, 357, 359, 361, 363, 365, 367, 369, 371, 373, 375, 377, 379, 381, 383, 385, 387, 389, 391, 393, 395, 397, 399, 401, 403, 405, 407, 409, 411, 413, 415, 417, 419, 421, 423, 425, 427, 429, 431, 433, 435, 437, 439, 441, 443, 445, 447, 449, 451, 453, 455, 457, 459, 461, 463, 465, 467, 469, 471, 473, 475, 477, 479, 481, 483, 485, 487, 489, 491, 493, 495, 497, 499, 501, 503, 505, 507, 509, 511, 513, 515, 517, 519, 521, 523, 525, 527, 529, 531, 533, 535, 537, 539, 541, 543, 545, 547, 549, 551, 553, 555, 557, 559, 561, 563, 565, 567, 569, 571, 573, 575, 577, 579, 581, 583, 585, 587, 589, 591, 593, 595, 597, 599, 601, 603, 605, 607, 609, 611, 613, 615, 617, 619, 621, 623, 625, 627, 629, 631, 633, 635, 637, 639, 641, 643, 645, 647, 649, 651, 653, 655, 657, 659, 661, 663, 665, 667, 669, 671, 673, 675, 677, 679, 681, 683, 685, 687, 689, 691, 693, 695, 697, 699, 701, 703, 705, 707, 709, 711, 713, 715, 717, 719, 721, 723, 725, 727, 729, 731, 733, 735, 737, 739, 741, 743, 745, 747, 749, 751, 753, 755, 757, 759, 761, 763, 765, 767, 769, 771, 773, 775, 777, 779, 781, 783, 785, 787, 789, 791, 793, 795, 797, 799, 801, 803, 805, 807, 809, 811, 813, 815, 817, 819, 821, 823, 825, 827, 829, 831, 833, 835, 837, 839, 841, 843, 845, 847, 849, 851, 853, 855, 857, 859, 861, 863, 865, 867, 869, 871, 873, 875, 877, 879, 881, 883, 885, 887, 889, 891, 893, 895, 897, 899, 901, 903, 905, 907, 909, 911, 913, 915, 917, 919, 921, 923, 925, 927, 929, 931, 933, 935, 937, 939, 941, 943, 945, 947, 949, 951, 953, 955, 957, 959, 961, 963, 965, 967, 969, 971, 973, 975, 977, 979, 981, 983, 985, 987, 989, 991, 993, 995, 997, 999, 1001, 1003, 1005, 1007, 1009, 1011, 1013, 1015, 1017, 1019, 1021, 1023, 1025, 1027, 1029, 1031, 1033, 1035, 1037, 1039, 1041, 1043, 1045, 1047, 1049, 1051, 1053, 1055, 1057, 1059, 1061, 1063, 1065, 1067, 1069, 1071, 1073, 1075, 1077, 1079, 1081, 1083, 1085, 1087, 1089, 1091, 1093, 1095, 1097, 1099, 1101, 1103, 1105, 1107, 1109, 1111, 1113, 1115, 1117, 1119, 1121, 1123, 1125, 1127, 1129, 1131, 1133, 1135, 1137, 1139, 1141, 1143, 1145, 1147, 1149, 1151, 1153, 1155, 1157, 1159, 1161, 1163, 1165, 1167, 1169, 1171, 1173, 1175, 1177, 1179, 1181, 1183, 1185, 1187, 1189, 1191, 1193, 1195, 1197, 1199, 1201, 1203, 1205, 1207, 1209, 1211, 1213, 1215, 1217, 1219, 1221, 1223, 1225, 1227, 1229, 1231, 1233, 1235, 1237, 1239, 1241, 1243, 1245, 1247, 1249, 1251, 1253, 1255, 1257, 1259, 1261, 1263, 1265, 1267, 1269, 1271, 1273, 1275, 1277, 1279, 1281, 1283, 1285, 1287, 1289, 1291, 1293, 1295, 1297, 1299, 1301, 1303, 1305, 1307, 1309, 1311, 1313, 1315, 1317, 1319, 1321, 1323, 1325, 1327, 1329, 1331, 1333, 1335, 1337, 1339, 1341, 1343, 1345, 1347, 1349, 1351, 1353, 1355, 1357, 1359, 1361, 1363, 1365, 1367, 1369, 1371, 1373, 1375, 1377, 1379, 1381, 1383, 1385, 1387, 1389, 1391, 1393, 1395, 1397, 1399, 1401, 1403, 1405, 1407, 1409, 1411, 1413, 1415, 1417, 1419, 1421, 1423, 1425, 1427, 1429, 1431, 1433, 1435, 1437, 1439, 1441, 1443, 1445, 1447, 1449, 1451, 1453, 1455, 1457, 1459, 1461, 1463, 1465, 1467, 1469, 1471, 1473, 1475, 1477, 1479, 1481, 1483, 1485, 1487, 1489, 1491, 1493, 1495, 1497, 1499, 1501, 1503, 1505, 1507, 1509, 1511, 1513, 1515, 1517, 1519, 1521, 1523, 1525, 1527, 1529, 1531, 1533, 1535, 1537, 1539, 1541, 1543, 1545, 1547, 1549, 1551, 1553, 1555, 1557, 1559, 1561, 1563, 1565, 1567, 1569, 1571, 1573, 1575, 1577, 1579, 1581, 1583, 1585, 1587, 1589, 1591, 1593, 1595, 1597, 1599, 1601, 1603, 1605, 1607, 1609, 1611, 1613, 1615, 1617, 1619, 1621, 1623, 1625, 1627, 1629, 1631, 1633, 1635, 1637, 1639, 1641, 1643, 1645, 1647, 1649, 1651, 1653, 1655, 1657, 1659, 1661, 1663, 1665, 1667, 1669, 1671, 1673, 1675, 1677, 1679, 1681, 1683, 1685, 1687, 1689, 1691, 1693, 1695, 1697, 1699, 1701, 1703, 1705, 1707, 1709, 1711, 1713, 1715, 1717, 1719, 1721, 1723, 1725, 1727, 1729, 1731, 1733, 1735, 1737, 1739, 1741, 1743, 1745, 1747, 1749, 1751, 1753, 1755, 1757, 1759, 1761, 1763, 1765, 1767, 1769, 1771, 1773, 1775, 1777, 1779, 1781, 1783, 1785, 1787, 1789, 1791, 1793, 1795, 1797, 1799, 1801, 1803, 1805, 1807, 1809, 1811, 1813, 1815, 1817, 1819, 1821, 1823, 1825, 1827, 1829, 1831, 1833, 1835, 1837, 1839, 1841, 1843, 1845, 1847, 1849, 1851, 1853, 1855, 1857, 1859, 1861, 1863, 1865, 1867, 1869, 1871, 1873, 1875, 1877, 1879, 1881, 1883, 1885, 1887, 1889, 1891, 1893, 1895, 1897, 1899, 1901, 1903, 1905, 1907, 1909, 1911, 1913, 1915, 1917, 1919, 1921, 1923, 1925, 1927, 1929, 1931, 1933, 1935, 1937, 1939, 1941, 1943, 1945, 1947, 1949, 1951, 1953, 1955, 1957, 1959, 1961, 1963, 1965, 1967, 1969, 1971, 1973, 1975, 1977, 1979, 1981, 1983, 1985, 1987, 1989, 1991, 1993, 1995, 1997, 1999, 2001, 2003, 2005, 2007, 2009, 2011, 2013, 2015, 2017, 2019, 2021, 2023, 2025, 2027, 2029, 2031, 2033, 2035, 2037, 2039, 2041, 2043, 2045, 2047, 2049, 2051, 2053, 2055, 2057, 2059, 2061, 2063, 2065, 2067, 2069, 2071, 2073, 2075, 2077, 2079, 2081, 2083, 2085, 2087, 2089, 2091, 2093, 2095, 2097, 2099, 2101, 2103, 2105, 2107, 2109, 2111, 2113, 2115, 2117, 2119, 2121, 2123, 2125, 2127, 2129, 2131, 2133, 2135, 2137, 2139, 2141, 2143, 2145, 2147, 2149, 2151, 2153, 2155, 2157, 2159, 2161, 2163, 2165, 2167, 2169, 2171, 2173, 2175, 2177, 2179, 2181, 2183, 2185, 2187, 2189, 2191, 2193, 2195, 2197, 2199, 2201, 2203, 2205, 2207, 2209, 2211, 2213, 2215, 2217, 2219, 2221, 2223, 2225, 2227, 2229, 2231, 2233, 2235, 2237, 2239, 2241, 2243, 2245, 2247, 2249, 2251, 2253, 2255, 2257, 2259, 2261, 2263, 2265, 2267, 2269, 2271, 2273, 2275, 2277, 2279, 2281, 2283, 2285, 2287, 2289, 2291, 2293, 2295, 2297, 2299, 2301, 2303, 2305, 2307, 2309, 2311, 2313, 2315, 2317, 2319, 2321, 2323, 2325, 2327, 2329, 2331, 2333, 2335, 2337, 2339, 2341, 2343, 2345, 2347, 2349, 2351, 2353, 2355, 2357, 2359, 2361, 2363, 2365, 2367, 2369, 2371, 2373, 2375, 2377, 2379, 2381, 2383, 2385, 2387, 2389, 2391, 2393, 2395, 2397, 2399, 2401, 2403, 2405, 2407, 2409, 2411, 2413, 2415, 2417, 2419, 2421, 2423, 2425, 2427, 2429, 2431, 2433, 2435, 2437, 2439, 2441, 2443, 2445, 2447, 2449, 2451, 2453, 2455, 2457, 2459, 2461, 2463, 2465, 2467, 2469, 2471, 2473, 2475, 2477, 2479, 2481, 2483, 2485, 2487, 2489, 2491, 2493, 2495, 2497, 2499, 2501, 2503, 2505, 2507, 2509, 2511, 2513, 2515, 2517, 2519, 2521, 2523, 2525, 2527, 2529, 2531, 2533, 2535, 2537, 2539, 2541, 2543, 2545, 2547, 2549, 2551, 2553, 2555, 2557, 2559, 2561, 2563, 2565, 2567, 2569, 2571, 2573, 2575, 2577, 2579, 2581, 2583, 2585, 2587, 2589, 2591, 2593, 2595, 2597, 2599, 2601, 2603, 2605, 2607, 2609, 2611, 2613, 2615, 2617, 2619, 2621, 2623, 2625, 2627, 2629, 2631, 2633, 2635, 2637, 2639, 2641, 2643, 2645, 2647, 2649, 2651, 2653, 2655, 2657, 2659, 2661, 2663, 2665, 2667, 2669, 2671, 2673, 2675, 2677, 2679, 2681, 2683, 2685, 2687, 2689, 2691, 2693, 2695, 2697, 2699, 2701, 2703, 2705, 2707, 2709, 2711, 2713, 2715, 2717, 2719, 2721, 2723, 2725, 2727, 2729, 2731, 2733, 2735, 2737, 2739, 2741, 2743, 2745, 2747, 2749, 2751, 2753, 2755, 2757, 2759, 2761, 2763, 2765, 2767, 2769, 2771, 2773, 2775, 2777, 2779, 2781, 2783, 2785, 2787, 2789, 2791, 2793, 2795, 2797, 2799, 2801, 2803, 2805, 2807, 2809, 2811, 2813, 2815, 2817, 2819, 2821, 2823, 2825, 2827, 2829, 2831, 2833, 2835, 2837, 2839, 2841, 2843, 2845, 2847, 2849, 2851, 2853, 2855, 2857, 2859, 2861, 2863, 2865, 2867, 2869, 2871, 2873, 2875, 2877, 2879, 2881, 2883, 2885, 2887, 2889, 2891, 2893, 2895, 2897, 2899, 2901, 2903, 2905, 2907, 2909, 2911, 2913, 2915, 2917, 2919, 2921, 2923, 2925, 2927, 2929, 2931, 2933, 2935, 2937, 2939, 2941, 2943, 2945, 2947, 2949, 2951, 2953, 2955, 2957, 2959, 2961, 2963, 2965, 2967, 2969, 2971, 2973, 2975, 2977, 2979, 2981, 2983, 2985, 2987, 2989, 2991, 2993, 2995, 2997, 2999, 3001, 3003, 3005, 3007, 3009, 3011, 3013, 3015, 3017, 3019, 3021, 3023, 3025, 3027, 3029, 3031, 3033, 3035, 3037, 3039, 3041, 3043, 3045, 3047, 3049, 3051, 3053, 3055, 3057, 3059, 3061, 3063, 3065, 3067, 3069, 3071, 3073, 3075, 3077, 3079, 3081, 3083, 3085, 3087, 3089, 3091, 3093, 3095, 3097, 3099, 3101, 3103, 3105, 3107, 3109, 3111, 3113, 3115, 3117, 3119, 3121, 3123, 3125, 3127, 3129, 3131, 3133, 3135, 3137, 3139, 3141, 3143, 3145, 3147, 3149, 3151, 3153, 3155, 3157, 3159, 3161, 3163, 3165, 3167, 3169, 3171, 3173, 3175, 3177, 3179, 3181, 3183, 3185, 3187, 3189, 3191, 3193, 3195, 3197, 3199, 3201, 3203, 3205, 3207, 3209, 3211, 3213, 3215, 3217, 3219, 3221, 3223, 3225, 3227, 3229, 3231, 3233, 3235, 3237, 3239, 3241, 3243, 3245, 3247, 3249, 3251, 3253, 3255, 3257, 3259, 3261, 3263, 3265, 3267, 3269, 3271, 3273, 3275, 3277, 3279, 3281, 3283, 3285, 3287, 3289, 3291, 3293, 3295, 3297, 3299, 3301, 3303, 3305, 3307, 3309, 3311, 3313, 3315, 3317, 3319, 3321, 3323, 3325, 3327, 3329, 3331, 3333, 3335, 3337, 3339, 3341, 3343, 3345, 3347, 3349, 3351, 3353, 3355, 3357, 3359, 3361, 3363, 3365, 3367, 3369, 3371, 3373, 3375, 3377, 3379, 3381, 3383, 3385, 3387, 3389, 3391, 3393, 3395, 3397, 3399, 3401, 3403, 3405, 3407, 3409, 3411, 3413, 3415, 3417, 3419, 3421, 3423, 3425, 3427, 3429, 3431, 3433, 3435, 3437, 3439, 3441, 3443, 3445, 3447, 3449, 3451, 3453, 3455, 3457, 3459, 3461, 3463, 3465, 3467, 3469, 3471, 3473, 3475, 3477, 3479, 3481, 3483, 3485, 3487, 3489, 3491, 3493, 3495, 3497, 3499, 3501, 3503, 3505, 3507, 3509, 3511, 3513, 3515, 3517, 3519, 3521, 3523, 3525, 3527, 3529, 3531, 3533, 3535, 3537, 3539, 3541, 3543, 3545, 3547, 3549, 3551, 3553, 3555, 3557, 3559, 3561, 3563, 3565, 3567, 3569, 3571, 3573, 3575, 3577, 3579, 3581, 3583, 3585, 3587, 3589, 3591, 3593, 3595, 3597, 3599, 3601, 3603, 3605, 3607, 3609, 3611, 3613, 3615, 3617, 3619, 3621, 3623, 3625, 3627, 3629, 3631, 3633, 3635, 3637, 3639, 3641, 3643, 3645, 3647, 3649, 3651, 3653, 3655, 3657, 3659, 3661, 3663, 3665, 3667, 3669, 3671, 3673, 3675, 3677, 3679, 3681, 3683, 3685, 3687, 3689, 3691, 3693, 3695, 3697, 3699, 3701, 3703, 3705, 3707, 3709, 3711, 3713, 3715, 3717, 3719, 3721, 3723, 3725, 3727, 3729, 3731, 3733, 3735, 3737, 3739, 3741, 3743, 3745, 3747, 3749, 3751, 3753, 3755, 3757, 3759, 3761, 3763, 3765, 3767, 3769, 3771, 3773, 3775, 3777, 3779, 3781, 3783, 3785, 3787, 3789, 3791, 3793, 3795, 3797, 3799, 3801, 3803, 3805, 3807, 3809, 3811, 3813, 3815, 3817, 3819, 3821, 3823, 3825, 3827, 3829, 3831, 3833, 3835, 3837, 3839, 3841, 3843, 3845, 3847, 3849, 3851, 3853, 3855, 3857, 3859, 3861, 3863, 3865, 3867, 3869, 3871, 3873, 3875, 3877, 3879, 3881, 3883, 3885, 3887, 3889, 3891, 3893, 3895, 3897, 3899, 3901, 3903, 3905, 3907, 3909, 3911, 3913, 3915, 3917, 3919, 3921, 3923, 3925, 3927, 3929, 3931, 3933, 3935, 3937, 3939, 3941, 3943, 3945, 3947, 3949, 3951, 3953, 3955, 3957, 3959, 3961, 3963, 3965, 3967, 3969, 3971, 3973, 3975, 3977, 3979, 3981, 3983, 3985, 3987, 3989, 3991, 3993, 3995, 3997, 3999, 4001, 4003, 4005, 4007, 4009, 4011, 4013, 4015, 4017, 4019, 4021, 4023, 4025, 4027, 4029, 4031, 4033, 4035, 4037, 4039, 4041, 4043, 4045, 4047, 4049, 4051, 4053, 4055, 4057, 4059, 4061, 4063, 4065, 4067, 4069, 4071, 4073, 4075, 4077, 4079, 4081, 4083, 4085, 4087, 4089, 4091, 4093, 4095, 4097, 4099, 4101, 4103, 4105, 4107, 4109, 4111, 4113, 4115, 4117, 4119, 4121, 4123, 4125, 4127, 4129, 4131, 4133, 4135, 4137, 4139, 4141, 4143, 4145, 4147, 4149, 4151,

RELAKS

MA ZDJĘCIA z
cossu wiedzy przez le-
ne werlepy.
CAF — Zagożdźński

Sporty hipiczne przeżywały na całym świecie swój renesans. U nas jednak wzrost popularności nie idzie w parze z sukcesami. Bez medalu wracają w ostatnich latach z najważniejszych imprez polskiej specjalności skoków przez przeszkody i Wschodniego Konkursu Konia Wierzchowego, a honoru naszej hipiki bronią zawodnicy powołani przez zarządy czterech województw. Także w tym roku, podczas mistrzostw Europy w francuskiej miejscowości Haras du Pin, wywalczyli dwukrotnie brąz: drużynowo oraz indywidualnie — Zygmunta Waliszewskiego. Powołanie zaprzęgów jest mniej popularne od wyścigów, skoków czy WKKW, znacznie mniej miejsca poświęca mu się w prasie i telewizji. Czyżbyśmy się ostatnio specjalizowali w dziedzinie sportu, uprawianych przez wąską grupę? Oczywiście, jest to sport elitarny, który w kraju uprawiany jest w kilku należących do ośrodków. Nigdy nie może on liczyć na taką masowość jak pływanie, bieg czy narciarstwo. Ale — pojąłobyś

się wyścigami Formuły 1, a przecież nie tylko ich zwolennicy mają szansę zasiąść za kierownicą wyścigowego bolidu. A zawody w powożeniu bywają nie

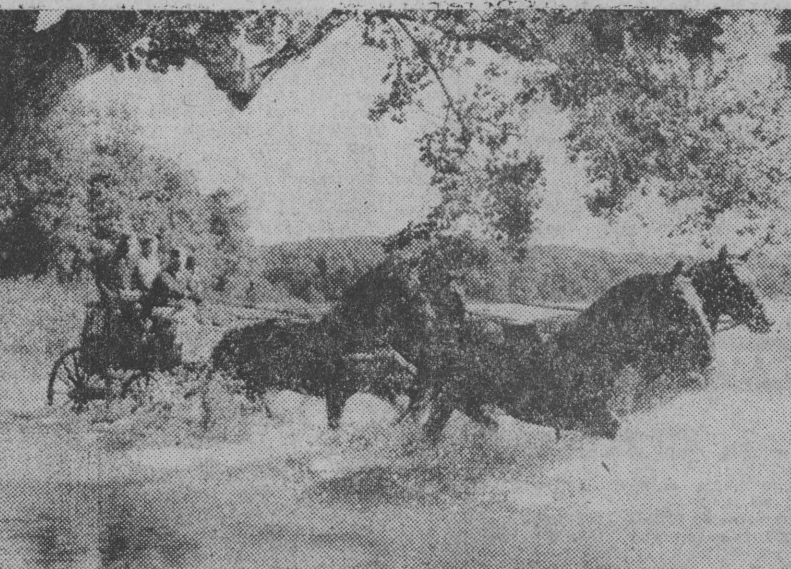
Sport w stylu retro

mniej ciekawe, pod warunkiem, że widzowie orientują się w zawiłościach tego trudnego i oryginalnego sportu. Zaprzęg to czwórka koni i trójka ludzi, którzy muszą tworzyć zgrany zespół. Na zawodach zaprzęgi pokonują dwa rodzaje tras: po asfaltowej i asfaltowej z przeszkodami. Sędziowie oceniają nie tylko sam przebieg, ale także bryczkę, uprząż, wystrój całej ekipy, a na koniec wyniki składają się z wszystkich elementów. Walczy estetycznie

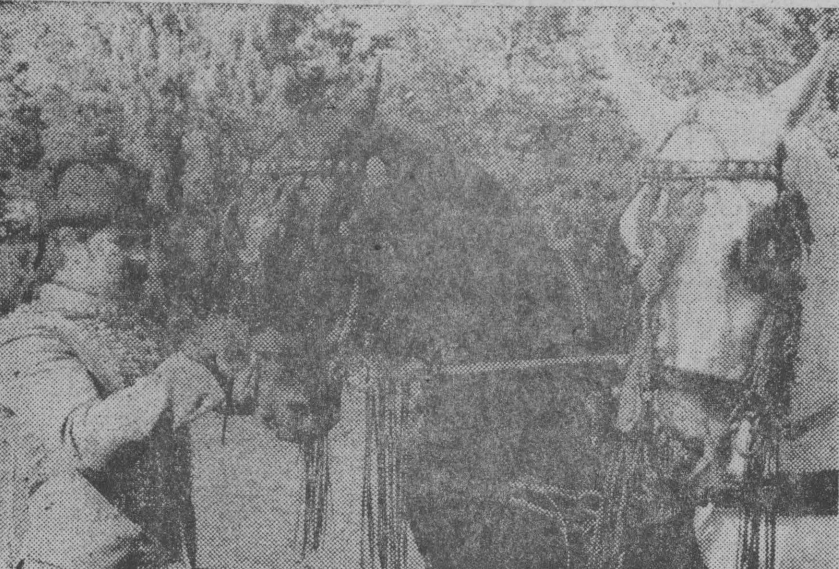
odgrywa tu nie mniejszą rolę niż w łyżwiarstwie figurowym. Powołanie zaprzęgami jest więc sportem pięknym, przekonano się o tym każdy, kto choćby raz był na zawodach. Same konie przyciągają wzrok, a bryczki, na ogół, nie ustępują urodą konstrukcji eksponatom Muzeum w Łańcucie.

Polskim mistrzem powożenia jest od lat Zygmunta Waliszewski ze Starogardu Gdańskiego. Zdobył on do tej pory trzy srebrne i jeden brązowy medal na mistrzostwach Europy, wywalczył brąz na mistrzostwach świata w 1978 roku, wielokrotnie reprezentował barwy kraju. A pomimo czterdziestu lat nie zamierza się jeszcze wycofać, planuje natomiast zdobyć kolejnych trofeów. Piękno 4-konnych zaprzęgów przedstawiamy dziś w zdjęciach, wykonanych podczas niedawnych międzynarodowych mistrzostw Polski w Sierakowie. Ich triumfatorrem był, oczywiście, nasz Zygmunta Waliszewski. (K)

Opracowanie CAF



MA ZDJĘCIA: uprząż koni i stroje zawodników — w stylu retro. CAF — Zagożdźński



MA ZDJĘCIA: uprząż koni i stroje zawodników — w stylu retro.

POLOMICA

W Palermo odbyła się uroczystość wręczenia nagród „Premio Mondello” za 1979 r. w zakresie literatury współczesnej, prozy i poezji. Nagrodę specjalną za całokształt twórczości przyznano Jarosławowi Iwaszkiewiczowi. Wręczyła ją laureatowi przewodniczący jury „Premio Mondello” — Francesco Lentini.

Jury nagrody muzycznej „Priz Italia” przyznało jedną z nagród za 1979 r. polskiemu kompozytorowi Kazimierzowi Serockiemu za utwór zatytułowany „Pianofonia na fortepian, aparaturę elektroniczną i orkiestrę”.

„Wojna i pokój we współczesnej polskiej sztuce plastycznej” — to tytuł otwartej w Belgradzie wystawy prac polskich artystów. Ekspozycja nawiązuje do 40 rocznicy wybuchu II wojny światowej.

Ponad 30 polskich oficyn wydawniczych prezentuje ok. 600 tytułów na XIII Międzynarodowych Targach Książki w Sofii.

Dyrygent Teatru Wielkiego w Warszawie, Tadeusz Wojciechowski, otrzymał II nagrodę na XXIX Międzynarodowym Konkursie Młodych Dyrygentów w Besancon we Francji.

W Odrodku Informacji i Kultury Polskiej w Lipsku otwarta była wystawa „Trzydzieści lat konserwacji zabytków w PRL”.



— Czy nie mógłbyś wyszukać jakiegoś w domu? GRAFICO (Argentyna)

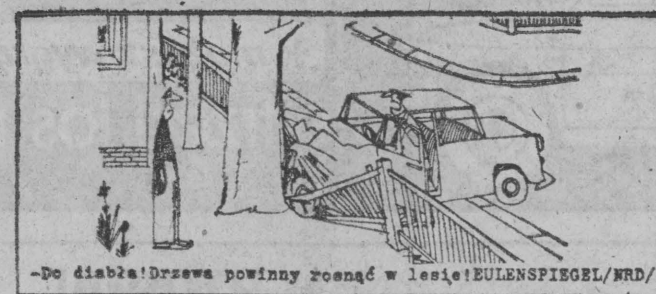
Będą pomocne

Mieszkanca Wielkiej Brytanii Beatrix Dufort w czasie pobytu w Polsce przekazała dyrekcji Zespołu Szkół w Szczekocinach w woj. częstochowskim album zawierający barwne reprodukcje akwarel tematycznych związanych z tym miastem i pałacem pochodzącym z drugiej połowy XVIII wieku. Akwarele zostały namalowane w latach 1890—1918, zaś ich autorką była przebywająca wówczas w Szczekocinach Beatrix Halpert, babka ofiarodawczyni. Szczególnie interesujące są w albumie obrazy ukazujące dawne wnętrza pałacu. Będą one przydatne do opracowania dokumentacji konserwatorskiej przy kapitalnym remoncie obiektu. (PAP)



moda

Dwa razy w roku projektanci „Mody Polskiej” przygotowują kolekcje informacyjne: wiosenno-letnią i jesienno-zimową. Liczą one po kilkadziesiąt modeli i są rodzajem żywego żywnia, tego co obowiązuje aktualnie w modzie światowej. Oprócz tego robią tzw. kolekcje handlowe, mniej dystyngowane, swobodniejsze, które pojawiają się w sklepach firmowych „Mody Polskiej” rozsiadanych po całym kraju. Na zdjęciu prezentujemy właśnie modele z takiej kolekcji, prezentowanej na ostatnich targach w Poznaniu. CAF — Ślaski



— Do diabła! Drzewa powinny rosnąć w lesie! EULENSPIEGEL/WRD/

Zbigniew Waydyk

MYŚLI NIESFORNE

Papierowe postaci w ostatniej kolejności dają się wykepczować na skład makulatury. Z gołą pełną frazesów zdecydowanie coas trudniej pokazywać się ludziom. Za rasową dynmą nie widać, jaki rodzaj ofiary całopalnej się składa. Ofiarze kanibalizmu obojętnie czy idzie jako przystawka czy na deser. Niektórzy, nie mając twarzy, potrafią patrzeć spod iza. Myśli, a reżia będzie ci dana. Optymistycznie: nie każdemu diablui człowiek na imię. Wedle stawu grobla? — najwyraźniej anachronizm. Współcześnie należałoby: wedle stawu fabryka-truciciel. Humanizm przejawia się w tym, że kocha się nie tylko zwycięstwa ale i klęski człowieka.

KRZYŻÓWKA

simy dopisać: „Krzyżówka z nr 220”.

ROZWIĄZANIE
KRZYŻÓWKI Z NR 214

POZIOMO: prega, trójdźwięk, karnosć, Jakub, spadek, opłata, akapit, skrom, part, rasa, ogar, ocena, wena, ikra, rodak, pean, kós, okap, okiś, płótno, ostrew, rokosz, oliwa, Eskimos, serwołatka, Laura, PIONOWO: staja, półkoka, źdźbło, świst, męka, rynek, gościnność, Kadar, rektor, uprawa, papa, amon, samogłoska, aria, gapa, cakiel, ekonom, knót, epos, oświata, kokos, kropki, trier, szew, karas, osot.

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki zamieszczonej w „Gazecie” z 15 września br. nr 208, nagrody książkowe wylosowali: Maria Pietrolaj z Żytkeim, Danusia Koplin z Białogostku, Teresa Skoczylas z Gradow, Jadwiga Drodzyńska z Łomży i Jadwiga Gawkowska z Zambrowa. Nagrody prześlemy pocztą.



JAZZ TRADYCYJNY

w wielu imprezach między narodowych. Węgrzy, którzy w muzyce jazzowej nie mogą się raczej poszczycić specjalnymi osiągnięciami, chętnie przywołują jej najłatwiejsze i najbardziej komunistyczne odmiany. „MDB” jednak nie wyróżnia się niczym szczególnym wśród dziesiątków tego typu zespołów działających w Europie, zresztą w dziale, gdzie trudno wymyślić coś nowego i oryginalnego. Udało się to może jedynie

naszej „Vistula River Brass Band”, która postanowiła grać tak, jak grały (przed wszystkim chodzi o brzmienie) amerykańskie zespoły z początku stulecia. Instrumentaliści grający w „MDB” nie należą do orłów i jedynym najświeższym punktem jest bardzo dobra pianistka, ale nieco gorsza wokalistka w jednej osobie — Marta Garay. Największy urok tej płyty tkwi jednak w doborze repertuaru, zgodnym zresztą z koncepcją Molnara: grać jak najwięcej bardzo znanych standardów. Stąd też na płycie znalazły się takie jazzowe „hity” jak: Wild Cat Blues, Swanee River, Sweet Georgia Brown, Freight Train Blues czy Ory's Creole Trombone. Ze współczesnych kompozycji nagrano przebojowy Kabaret Johna Kander'a i Corso 1926 Molnara. Znaczącą jazzu chciałbym przestrzec, że płyta nie jest raczej nieodzowna w domowej płytotece, zaś wielbiciele starego jazzu namówić na jej kupno; tej muzyki bowiem, re-laksowej i bardzo tanecznej — chociażby ze względu na tematy — słucha się zawsze z dużą przyjemnością.

Jacek Grün

